

Opas bydła to trzeci kierunek działalności (oprócz uprawy i tuczu świń), na którą zdecydował się Grzegorz Jagodziński. Aby ograniczyć do minimum nakłady pracy, zbudował oborę na rusztach oraz zainstalował system do automatycznego zadawania paszy.

Produkcja zwierzęca zawsze jest pracochłonna. Wiedział o tym doskonale Grzegorz Jagodziński, hodowca świń z woj. łódzkiego, który dodatkowo postanowił zainwestować siły i środki finansowe w opasy. Warunek był jeden – pogodzenie nowej działalności z dotychczasową.



WIZYTÓWKA

Grzegorz Jagodziński

miejsceowość: Dąbrowka, gmina Moszczenica, woj. łódzkie

areal: 90 ha (75 ka kukurydzy, 10 ha zbóż, 5 ha łąk)

hodowla: 150–170 opasów; 2 tys. tuczników

Rusztzy strzałem w dziesiątkę: Mało popularny w przypadku opasów, bezściółowy system utrzymania na betonowych rusztach hodowca bardzo sobie chwali.

– Odpada koszt słomy oraz nakłady pracy na ścielenie oraz wywóz obornika – komentuje. Pod rusztami znajduje się zbiornik na gnojowicę o pojemności 500 m³, opróżniany 2 razy w roku.

Efekt skali: Nauczony „świńskim” doświadczeniem hodowca podjął decyzję, by i opasów utrzymywać minimum 150. Sprzedaż na jeden rzut paru wyrównanych sztuk pozwala na uzyskanie znacznie lepszej ceny u pośrednika.

– Kupuję 2-tygodniowe cielęta mieszańcowe po około 16–17 zł/kg lub 300-kg odsadki ras mięsnych – wtedy ich cena wynosi ok. 2000 zł/szt. Trudno powiedzieć, która opcja jest lepsza. Młodsze cielęta mają korzystniejszą cenę, ale i też jest większe ryzyko, że w trakcie odchowu któreś padnie lub zachoruje, mimo rutynowo stosowanych szczepień przeciwko chorobom układu oddechowego. Odsadki są droższe, ale też finalnie można je lepiej sprzedać – przyznaje Grzegorz Jagodziński. Średnio z jednej sztuki po odjęciu kosztów zakupu cielęcia odchowu oraz paszy zostaje w kieszeni około 1500 zł.

Ostatnia partia zwierząt mieszańcowych została sprzedana na początku czerwca za 7,70 zł/kg; za byczki czystorasowe można było uzyskać 8,50 zł/kg wagi żywej. Hodowca stosuje metodę – boks pełny/boks pusty. Zawsze sprzedaje wszystkie sztuki z jednego boks naraz, ustalając z nabywcą cenę kg wagi żywej.

Żywnienie z automatu

Cel udało się osiągnąć dzięki zainstalowaniu w bukaciarni automatycznego systemu do zadawania paszy oraz decyzji, by zwierzęta zamiast na słomie trzymać na rusztach. W ten sposób obsługa 150–170 zwierząt zajmuje gospodarzowi nie więcej niż dwie godziny dziennie.

Bukaciarnia od podstaw: Nowy budynek stanął cztery lata temu. System automatycznego zadawania paszy TMR (*total mixed ration*) zaopiekowała firma Pellon i właśnie pod niego wybudowany został cały budynek. Aby ograniczyć koszty, szerokość budynku na obwodzie zewnętrznym jest stosunkowo niewielka – 10 m, ale wystarczająca do zainstalowania wózka w korytarzu paszowym o szerokości 3 m (minimum wymagane przez producenta to 2 m).

Budynek mierzy 72 m długości, co pozwoliło na wygospodarowanie miej-

sca na 6 boksów o wymiarach 3 × 12 m z każdej strony. W 10 z nich utrzymywane są opasy, jeden zajmują najmłodsze cielęta przygotowywane do opasu właściwego. W ich boksie hodowca zamontował automatyczny system odpajania. W odpajalni cielęta przebywają do osiągnięcia masy 120 kg i wieku 3 miesięcy. Jest to jedyne pomieszczenie, w którym zwierzęta utrzymywane są na ściółce, pozostałe boksy mają podłogę rusztową.

Obok odpajalni dla cieląt w ostatnim boksie, powiększonym o 2 m korytarza paszowego (finalnie ma on więc wymiary 5 m × 12 m) umieszczono kuchnię paszową, z której robot pobiera komponenty do przygotowywania mieszanki z trzech zasobników. Jedyne, o czym musi pamiętać gospodarz, to napełnienie zasobników paszą – wystarcza raz na 2 dni.

Na odcinku kuchni paszowej i boksu dla cieląt robot zadaje TMR tylko na

jedną stronę, w pozostałej części bukaciarni na dwie.

Żywnienie na głowie robota: Robot TMR sterowany komputerowo sam pobiera komponenty dawki paszowej, miesza je i zadaje na korytarz paszowy. W gospodarstwie Grzegorza Jagodzińskiego robot zaprogramowany jest na żywienie 3 grup zwierząt, w zależności od masy ciała (1. grupa do 220 kg, 2. grupa do 450 kg, 3. grupa – do masy końcowej). Każda z nich paszę dostaje 3 razy w ciągu dnia. Dawka składa się tu z 4 komponentów, ale można posłużyć się i 24 różnymi składnikami. Dziennie opasy otrzymują – sianokiszonkę (około 6 kg/szt.), kiszonkę z kukurydzy (8 kg/szt.), ziemniaki lub pulpę ziemniaczaną (3 kg/szt.) oraz paszę treściwą (1 kg/szt.). Dodatkowo, już poza robotem, dostają słomę z ręki. Na jeden odpas robot przygotowuje 900 kg mieszanki (dla 150

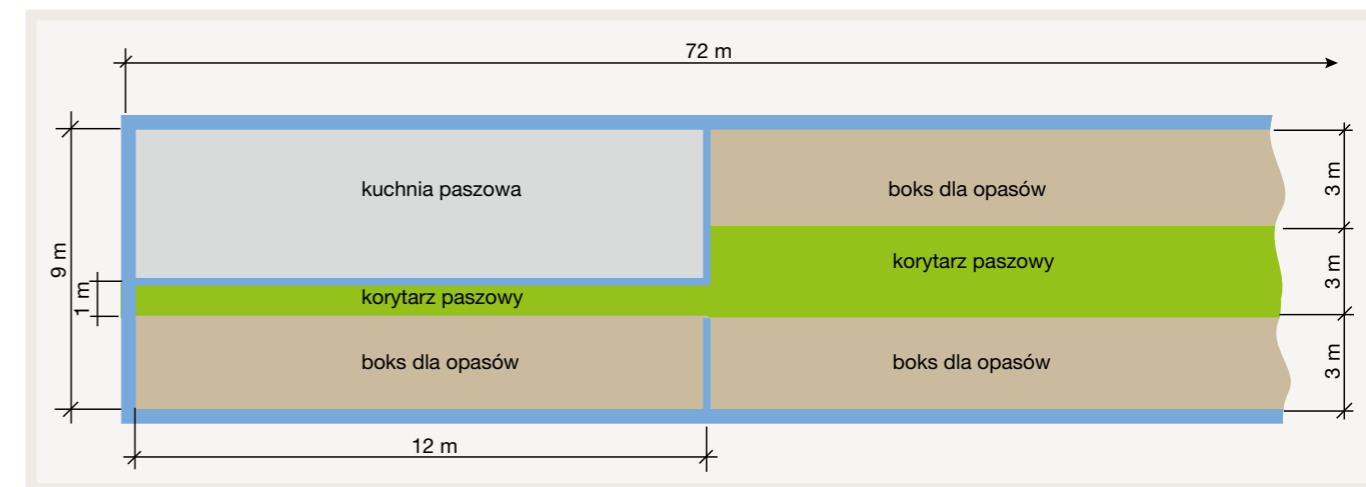
szt.), co oznacza, że w ciągu jednego dnia zwierzęta zjedzą około 2,7 t paszy (900 kg × 3 odpasy).

Ograniczyć koszty: Podejmując decyzję o budowie nowego obiektu, hodowca starał się maksymalnie ograniczyć koszty. Jednym z pomysłów było zminimalizowanie kubatury. – Rozwiązanie nie do końca się sprawdziło – przyznaje gospodarz. Zbyt

mała kubatura plus bezściółowy system utrzymania powodują, że w budynku gromadzi się wilgoć, powodująca korozję elementów metalowych. Urudnione jest też napełnianie paszą zasobników w kuchni paszowej.

– Dziś podniósłbym strop i powiększył okna oraz rozważył izolację dachu. Jak widać, z budową obory jest jak z budową domu – uczymy się na własnych błędach – podsumował hodowca.

Rys. 1. Rzut części bukaciarni na rusztach



Zaprogramuj robota

Możliwości robota żywieniowego są dość spore. Hodowca programuje liczbę grup, zwierząt w grupie, ilość paszy na sztukę, godziny karmienia oraz skład paszy. Dla każdej grupy żywieniowej można wprowadzić inne parametry.

Do robota kolejno wrzucane są odważone składniki. Po dokładnym wymieszaniu gotowy TMR zadawany jest na korytarz paszowy. Urządzenie porusza się po szynie transportowej zawieszanej nad korytarzem paszowym. Punkty orientacyjne dla robota, niezbędne, by zaznaczyć, gdzie kończy się jedna grupa żywieniowa, a zaczyna druga stanowią magnesy rozmieszczone na szynie.

Mieszanie odbywa się za pomocą przenośnika łańcuchowego, który transportuje paszę z dołu do góry i zrzuca na stertę, gdzie jest rolowana w dół. Dodatkowo zastosowano poziomy ślimak mieszający paszę w zbiorniku. Dzięki takiemu rozwiązaniu powstaje homogenna mieszanka. Dno zbiornika zaprojektowano jako półokrąg, aby ograniczyć energię na mieszanie i rozładunek. Do obsługi wystarcza silnik o mocy 2,2 kW. System kosztuje od 400 tys. zł wwyż.



Sposób na gotowy TMR – urządzenie kolejno odważa potrzebne składniki, wsypuje je do robota, a następnie miesza, by uzyskać jednorodną mieszankę. Gotową paszę robot zadaje na korytarz paszowy. Dawka ustalona dla poszczególnych grup wiekowych zwierząt ma ten sam skład. Jedyna różnica to ilość – najcięższe i najstarsze otrzymują 21 kg/dobę, najmłodsze – 10 kg.

– Unikam w ten sposób niekończących się wizyt pośredników oraz wybierania najlepszych zwierząt – wyjaśnia Grzegorz Jagodziński.

Opas trwa 1,5 do 2 lat (w zależności od tego, czy są to czystorasowe odsadki, czy 2-tygodniowe mieszańce). Zwierzęta na koniec uzyskują masę w przedziale 700–900 kg, przyrastając dziennie średnio około 1,2 kg. Bukaciarńia pomieści maksymalnie 200 sztuk; w każdym z 11 boksów o prze-

bywa w zależności od wieku i masy od 10 do 15 sztuk.

Nie tak idealnie: System zadawania paszy funkcjonuje w gospodarstwie od 4 lat i działa bez większych zarzutów. Jedyny mankament inwestycji to zbyt mała kubatura, utrudniająca wentylację. Wystarczyłoby, aby budynek był choć trochę wyższy.

*dr Mirosława Wieczorek
m.wieczorek@topagrar.com.pl*

Wystawa w Lubaniu

Już po raz XXV w Lubaniu koło Kościerzyny spotkali się hodowcy bydła mięsnego, by zaprezentować swoje zwierzęta – dorobek wielu lat trudnej pracy hodowlanej. Dziesięciu hodowców wystawiło 33 zwierzęta czterech ras – limousine, charolaise, hereford i angus czerwony. Wyróżniono następujące zwierzęta:

- w rasie charolaise – tytuł czempiona i wicczempiona otrzymały krowy z cielętami Pawła Bałachowskiego z Wysina,
- w rasie limousine – tytuł czempiona otrzymała krowa z cielęciem Józefa Janke z Wygody, a wicczempiona Grzegorza Rumińskiego z Kościerzyny,
- w rasie hereford – tytuł czempiona i wicczempiona otrzymały krowy z cielętami Stada Ogierów Starogard Gdański Sp. z o.o. Rzeczną,
- tytuł superczempiona wystawy otrzymała krowa RAMA nr kat. 12, rasy hereford, urodzona 15.03. 2011

roku. Do tej pory Rama wycielila się 3 razy, po raz ostatni w marcu br.,

- w kategorii jałowic w wieku 18–36 miesięcy tytuł czempiona w rasie limousine uzyskała jałowka Józefa Janke z Wygody, a wicczempiona jałowka Wojciecha Etmańskiego z Trzepowa,
- w kategorii jałowic do 18 miesięcy tytuł czempiona w rasie charolaise uzyskała jałowica Mariana Bojanowskiego z Poblócia, a wicczempiona Pawła Bałachowskiego z Wysina. W rasie hereford czempiona i wicczempiona uzyskały jałowice Krzysztofa Golmanowskiego z Sugajenka.

